

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 11 lipca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo o zapłatę skierowane przez (...) Bank Spółkę Akcyjną z siedzibą w W. przeciwko D. P. (pkt 1) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz pozwanej koszty procesu w wysokości 3.617 zł (pkt 2).

Wywiedziona przez stronę powodową apelacja dotyczyła całości orzeczenia, a zgłoszone zarzuty opiewały na:

1. nierozpoznanie istoty sprawy polegające na błędnym przeświadczeniu Sądu Rejonowego o niesprostaniu przez powodowy bank obowiązkowi wykazania wysokości dochodzonego roszczenia poprzez nieprzedstawienie przezeń dowodów wykazujących roszczenie oraz poprzestanie jedynie na wyciągu z ksiąg banku, podczas gdy powód przedłożonymi dokumentami wykazał zarówno zasadność jak i wysokość dochodzonego roszczenia;

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, mające wpływ na treść orzeczenia tj. art. 129 § 1 k.p.c. w zw. z art. 308 k.p.c. polegające na jego niezastosowaniu, a przez to bezpodstawne przyjęcie, że strona powodowa miała obowiązek przedstawić oryginały dokumentów albo ich uwierzytelnione odpisy, podczas gdy ten obowiązek nie powstał w następstwie braku żądania ich przedstawienia ze strony pozwanej ani wezwania Sądu;

3. naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 231 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie wybiórczej, a nie wszechstronnej oceny dowodów, w wyniku czego błędnie ustalono stan faktyczny, na skutek czego błędnie przyjęto, iż powód nie wykazał wysokości dochodzonego roszczenia, podczas gdy bank przedłożył w niniejszej sprawie dokumenty wykazujące wysokość dochodzonego roszczenia, w tym szczegółowe rozliczenie kredytu;

4. naruszenie przepisu postępowania tzn. art. 245 k.p.c. poprzez uznanie, że przedłożony przez powoda wyciąg z ksiąg banku nie spełnia wymogów dla środków dowodowych w sprawie, podczas gdy wyciąg z ksiąg banku jako dokument prywatny zawiera oświadczenia wiedzy o treści wynikającej z ksiąg bankowych, opatrzony jest pieczęcią banku i podpisem konkretnego pracownika i potwierdza w ten sposób wysokość zadłużenia pozwanej na dzień wytoczenia powództwa;

5. naruszenie prawa procesowego a to art. 207 § 3 k.p.c. wyrażające się w tym, że nie zobowiązano stron (powoda) do złożenia dalszych pism przygotowawczych ze zobowiązaniem do wyjaśnienia określonych okoliczności, co poskutkowało pozbawieniem powoda prawa do wyrażenia swoich racji;

6. naruszenie prawa materialnego tj. art. 95 ust 1 i 2 ustawy Prawo bankowe poprzez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że wyciąg z ksiąg rachunkowych banku nie może stanowić dowodu na istnienie roszczeń banku.

Sformułowany główny wniosek apelacyjny sprowadzał się do uchylecia wadliwego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Z kolei wniosek ewentualny dotyczył zmiany wyroku drogą uwzględnienia powództwa w całości z jednoczesnym zasądzeniem od pozwanej kosztów postępowania za obie instancje. Dodatkowo strona powodowa zwróciła się jeszcze o przeprowadzenie dowodu z dokumentów przywołanych w apelacji, wskazujących na istnienie roszczenia, zasługującego na udzielenie ochrony prawnej.

W odpowiedzi na apelację D. P. wniosła o jej oddalenie oraz przyznanie zwrotu kosztów postępowania odwoławczego. Oprócz tego pozwana stwierdziła, iż Sąd powinien pominąć jako spóźnione wnioski dowodowe przeciwnika zgłoszone dopiero na etapie postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie może się ostać. Mianowicie Sąd Rejonowy należycie osądził sprawę, w wyniku czego negatywnie ustosunkował się do zgłoszonego przez stronę powodową roszczenia. Wspomniana dezaprobata była

zaś poddyktowana tym, iż przedstawione przez bank żądanie finansowe pod adresem pozwanej nie zostało w istocie udowodnione.

Wobec rangi zgłoszonych zarzutów na wstępie zająć się należy najdalej idącym zarzutem sprowadzającym się do nie rozpoznania istoty sprawy. Na tej płaszczyźnie nie sposób jednak zgodzić się z apelującym. Zważyć wszak trzeba, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się jednolicie, że do nie rozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie Sądu I instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy zaniechał on zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów uczestników bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie (por. wyrok SN z dnia 9 stycznia 1936 r., C 1839/36, Zb. Orz. 1936, poz. 315; postanowienia SN z dnia 23 września 1998 r., II CKN 897/97, opubl. OSNC Nr 1/1999 poz. 22; z dnia 15 lipca 1998 r., II CKN 838/97, opubl. baza prawna LEX nr 50750; z dnia 3 lutego 1999 r., III CKN 151/98, opubl. baza prawna LEX nr 519260 oraz wyroki SN z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, opubl. OSP Nr 3/2003 poz. 36; z dnia 21 października 2005 r., III CK 161/05, opubl. baza prawna LEX nr 178635.; z dnia 12 listopada 2007 r., I PK 140/07, opubl. OSNP Nr 1-2/2009 poz. 2). Oceny, czy Sąd I instancji rozpoznał istotę sprawy, dokonuje się zaś na podstawie analizy żądań pozwu, stanowisk stron i przepisów prawa materialnego stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. W realiach niniejszej sprawy powód domagał się zasądzenia od pozwanej należności z tytułu umowy kredytowej. Takie też żądanie było przedmiotem oceny Sądu Rejonowego, po uprzednim dokonaniu ustaleń faktycznych w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy oraz przy uwzględnieniu norm prawa materialnego, mającego zastosowanie w rozpoznawanej sprawie. Poza tym argumentacja podniesiona w tym względzie przez skarżącego wskazuje zaś na to, iż myli on nie rozpoznanie określonego żądania z jego nieuwzględnieniem. Niewątpliwie zaś sytuacja, w której Sąd wskazuje, że w jego ocenie określone roszczenie nie zasługuje na uwzględnienie jako nieudowodnione, nie oznacza jeszcze nie rozpoznania istoty sprawy.

W przedmiotowej sprawie istota problemu sprowadza się do oceny charakteru dowodowego kopii wykonanej z dokumentu, gdyż w takiej właśnie formie powodowy bank zaprezentował zdecydowaną większość materiału dokumentacyjnego, będącego w jego posiadaniu. Na tym zaś gruncie Sąd I instancji właściwie zaszeregował wspomniane dokumenty, przy czym w tym zakresie nie dopuścił się zarzucanej mu obrazy art. 245 k.p.c. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia wymagało bowiem odwołania się do przepisów procedury cywilnej określającej dowody z dokumentów. Poczyniony na tym tle wywód zasługuje na pełną aprobatę.

Gwoli przypomnienia w treści przepisu art. 244 i nast. k.p.c. wymienione zostały dwa rodzaje środków dowodowych z dokumentów, a mianowicie dokument urzędowy określony w art. 244 k.p.c. oraz dokument prywatny wskazany w art. 245 k.p.c. Przywołane przepisy przewidują odrębne wymogi, które muszą być spełnione do uznania określonego dokumentu za dokument urzędowy lub prywatny, dlatego też każdy z tych dokumentów ma inną moc dowodową. Powszechną praktyką jest przy tym posługiwanie się odpisami dokumentów oraz ich kserokopiami. Warto przy tym zauważyć, że przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie definiują pojęcia odpisu dokumentu. Tym samym skoro nie ma określonej formy prawnej odpisu, tym samym może być on sporządzony dowolną techniką, a nawet jako przepisana ręcznie treść dokumentu. Stanowisko takie zajął Sąd Najwyższy stwierdzając, że odpisem w rozumieniu przepisów k.p.c., jest dokument wiernie odzwierciedlający treść oryginału orzeczenia albo jego kopia. Pojęcie odpisu pojawia się w wielu miejscach przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, jednak odpisom takim przyporządkowywana jest różna moc, zależna także od tego kto sporządził taki odpis, a także czy jest on odpisem kwalifikowanym czy odpisem zwykłym. Z odpisem kwalifikowanym mamy do czynienia gdy jest on uwierzytelniony przez notariusza lub przez adwokata lub radcę prawnego, będącego pełnomocnikiem strony w postępowaniu cywilnym. Stosowne potwierdzenie, będące nadaniem klauzuli legalizacyjnej odbywa się według przepisów ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. Prawo o notariacie lub też w trybie art. 129 § 1 k.p.c. To ostatnie unormowanie po nowelizacji wprowadziło odmienny od Prawa o notariacie sposób uwierzytelniania odpisów dokumentów zarówno przez notariusza, jak i przez występującego w sprawie pełnomocnika strony będącego adwokatem, radcą prawnym, rzecznikiem patentowym lub radcą Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa. Zgodnie z tym przepisem notariusz a także pozostałe wskazane i uprawnione zgodnie z tym przepisem podmioty, dokonują poświadczenia odpisu z oryginałem dokumentu – a nie jak to miało miejsce w przypadku Prawa o notariacie z dokumentem okazanym.

Uwierzytelnienie dokumentu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem zgodnie z treścią art. 129 § 3 k.p.c. powoduje nadanie temu odpisowi waloru dokumentu urzędowego. W dalszej kolejności można wyróżnić odpisy zwykłe, które zostały uwierzytelnione przez osoby lub podmioty, którym ustawa nie przyznała uprawnień do sporządzania klauzuli. Podmiotem takim może być każda osoba, np. adwokat lub radca prawny, który jednak nie występuje w tej sprawie jako pełnomocnik, strona postępowania, albo bank sporządzający odpis dokumentu, na podstawie przepisów wykonawczych do art. 101 Prawa o notariacie. Odpisy tak sporządzonych dokumentów nie korzystają z waloru dokumentu urzędowego, albowiem nie zostały spełnione przesłanki określone w art. 129 k.p.c. ale poprzez naniesienie na nie podpisu (wraz z dodatkowymi klauzulami, np. „za zgodność”) mają one określony charakter prawny. Skoro odpisom uwierzytelnionym nadany jest walor dokumentu urzędowego, to pozostałym odpisom uwierzytelnionym przez inne osoby lub podmioty należy przyznać walor dokumentów prywatnych. Oprócz odpisów kwalifikowanych oraz zwykłych, istnieje jeszcze część odpisów, na które nie zostały naniesione jakiegokolwiek klauzule lub podpisy.

Dokładnie taka właśnie sytuacja wystąpiła w niniejszej sprawie, gdyż strona powodowa zaprezentowała zwyczajne kserokopie bez żadnych wzmianek ani adnotacji. Wedle ugruntowanej linii orzeczniczej kserokopii dokumentów nie można traktować tak jak każdego innego dowodu z dokumentu. Co do zasady tego typu sytuację są wprowadzić dopuszczalne (np. trudności z pozyskaniem czy przedstawieniem oryginału lub konieczność dysponowania oryginałem przez uprawnionego dla innych celów), ale wówczas ustawodawca wprowadza dalsze obostrzenia. Przykładowo kserokopia może pełnić funkcje dowodowe o ile przy jej złożeniu do wglądu Sądu zostanie zaprezentowany oryginał. Podobnie rzecz się ma z powszechną praktyką poświadczenia kserokopii za zgodność przez fachowych pełnomocników. Ustawodawca wychodzi tutaj z założenia, że adwokat i radca prawny dokonują stosownej weryfikacji dokumentu z jego kopią, a wykonywany przez nich zawód daje gwarancję i rękojmię co do miarodajności zdziałanych przez nich czynności. Związane z tym zagadnienia wielokrotnie były tematem rozważań Sądu Najwyższego, przy czym wszystkie te wypowiedzi były ze sobą zgodne. Mianowicie SN podkreślił, że dokumentem w aspekcie przepisów k.p.c. o dowodach jest oryginał, zaś kserokopia – jako odwzorowanie oryginału – może być uznana za odpis dokumentu, jednakże pod warunkiem, poświadczenia jego zgodności z oryginałem (zob. postanowienie z dnia 27 lutego 1997 r., III CKU 7/97, opubl. baza prawna LEX nr 50764; wyroki z dnia 16 czerwca 2000 r., IV CKN 59/00, opubl. baza prawna LEX nr 533122; z dnia 29 kwietnia 2009 r., II CSK 557/08, opubl. baza prawna LEX nr 584200, z dnia 10 lipca 2009 r., II CSK 71/09, opubl. baza prawna LEX nr 584201 oraz uchwała z dnia 29 marca 1994 r., III CZP 37/97, opubl. baza prawna LEX nr 4066). Płynący z przedstawionych judykatów wniosek jest więc taki, że zwykła odbitka ksero (tj. odbitka niepotwierdzona, niestanowiąca dokumentu) nie może zastąpić dokumentu, na którego bazie powstała. W kontekście powyższego okazuje się zatem, iż strona powodowa dopuściła się określonego uchybienia, postępując w dowolny i wygodny dla siebie sposób, mimo że jest profesjonalnym podmiotem zajmującym się zawodowo udzielaniem kredytów, ich obsługą oraz dochodzeniem niespłaconych z tego tytułu należności. Z tego też względu bank zobligowany jest do odpowiedniego prowadzenia całej swojej dokumentacji przy dołożeniu należytej staranności. W szczególności dotyczy to kształtu, formy i zawartości dokumentów, które są przedkładane w Sądzie na poparcie określonego i indywidualizowanego roszczenia. W tym zakresie nie mogą przecież występować braki lub uchybienia, stawiające pod znakiem zapytania zasadność czy wielkość dochodzonej należności. Tymczasem takie właśnie mankamenty natury formalnej zostały trafnie dostrzeżone i skrupulatnie opisane przez Sąd I instancji.

Idąc dalej chybionym okazał się także kolejny kluczowy zarzut obejmujący naruszenie art. 129 § 1 k.p.c. Podkreślenia wymaga, iż odpisom, przynależącym do ostatniej z wymienionych grup, tylko przez brak naniesienia na nich klauzul i podpisów, z prawnego punktu widzenia mimo wszystko nie można odmówić charakteru odpisu. Dzieje się tak dlatego, że odpis nie musi być uwierzytelniony lub poświadczony za zgodność z oryginałem. Jak zauważył Sąd Najwyższy jeżeli apelacja została podpisana przez stronę, to nie może być odrzucona ze względu na brak podpisania jej odpisów, choćby sąd wezwał do dopełnienia tej czynności. Odpis może zatem być zwykłą kopią wykonaną np. na fotokopiarce lub innym urządzeniu powielającym. Poza tym z treści przepisu art. 129 § 1 i § 4 k.p.c. wprost wynika, że jeżeli strona przeciwna nie wystąpi z żądaniem przedstawienia dokumentów zgłoszonych w pozwie (lub innym piśmie procesowym) jako środki dowodowe, to nie powstaje obowiązek procesowy ich przedłożenia i należy przyjąć, że twierdzenia w nich zawarte są bezsporne. Skoro zatem można nie przedstawiać jakiegokolwiek dokumentów na poparcie twierdzeń

zgłoszonych w pozwie (lub innym piśmie procesowym), a tylko wystarczy się powołać na takie dokumenty aby uznać za prawdziwe takie twierdzenia, to tym bardziej należy uznać za prawdziwe informacje zawarte w odpisach dokumentów będących fotokopiami, chyba że strona przeciwna zakwestionuje ich prawdziwość. Tymczasem uwadze skarżącego umknęło to, że D. P. w istocie zgłosiła takie żądanie, przez co z tą chwilą po stronie banku powstał już obowiązek złożenia w sądzie oryginałów dokumentów. Dokładnie rzecz biorąc tym momentem czasowym było złożenie przez pozwaną sprzeciwu od elektronicznego nakazu zapłaty. Mianowicie w jego treści pozwana zdecydowanie i kategorycznie zanegowała swoją odpowiedzialność kontraktową, kwestionując dochodzone roszczenie w całości, czyli zarówno co do zasady, jak i wysokości. Ponadto wyraźnie też zastrzegła sobie prawo szczegółowego odniesienia się do żądania po przedstawieniu dowodów przywołanych w pozwie. Stanowcza postawa pozwanej implikowała zatem istotne konsekwencje dla przeciwnika, gdyż wówczas z chwilą doręczenia mu sprzeciwu, zaktualizował się dla niego określony w art. 129 § 1 k.p.c. obowiązek przedłożenia dokumentów w oryginale lub w odpisie poświadczonym za zgodność z oryginałem. Jakby nie patrzeć złożenie w sprawie sądowej kserokopii dokumentów stanowi w istocie „powołanie się” na dokument, w rozumieniu art. 129 k.p.c. Waga i znaczenie tego przepisu przejawiają się w tym, iż gwarantuje on stronie prawo zapoznania się z oryginałem każdego dokumentu, na jaki powołuje się strona przeciwna, w celu zweryfikowania – na podstawie złożonego w sądzie oryginału dokumentu – czy powołana w piśmie lub przedłożona w odpisie treść istotnie odpowiada jego brzmieniu. W judykaturze przyjmuje się, że obowiązek złożenia w sądzie oryginału dokumentu powstaje automatycznie z chwilą zgłoszenia przez stronę przeciwną takiego żądania, a więc bez potrzeby wydawania przez sąd jakichkolwiek rozstrzygnięć w tym przedmiocie. Z tej też przyczyny Sąd nie miał już obowiązku odrębnego wzywania G. (...) Banku do zaprezentowania dokumentów w odpowiedniej formie, co automatycznie wyklucza też zasadność zarzutu opartego na art. 207 § 3 k.p.c. Choć art. 129 k.p.c. nie określa *expressis verbis* sankcji za niepodporządkowanie się żądaniu przeciwnika, to jednak konsekwencje uchybienia temu obowiązkowi podlegają ocenie w płaszczyźnie art. 233 k.p.c., z uwzględnieniem motywów tego zaniechania (tak też SN w postanowieniach z dnia 29 czerwca 2018 r., I CSK 158/18, opubl. Legalis nr 1806523; z dnia 11 marca 2013 r., II PK 305/12 oraz w wyrokach z dnia 20 stycznia 2010 r., III CSK 119/09 i z dnia 17 czerwca 2016 r., IV CSK 669/15). Jest to zatem kwestia okoliczności konkretnej sprawy i dokonywanej w niej oceny dowodów, która stanowi domenę Sądów meriti. W szczególności bierność zobowiązanego podlega ocenie przez pryzmat art. 233 § 2 k.p.c. Sąd musi więc ocenić – na podstawie własnego przekonania i wszechstronnego rozważenia zebranego materiału – jakie znaczenie należy nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu, uwzględniając również dyrektywy wynikające z art. 3 k.p.c., nakazującego stronom dawanie wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą oraz przedstawianie dowodów. Badając znaczenie odmowy złożenia oryginałów sąd powinien mieć na uwadze, czy została ona podyktowana okolicznościami obiektywnymi, czy też zawinionymi przez stronę. Wszystkie te względy miał też na uwadze Sąd I instancji, przy czym negatywna dla skarżącego ocena jego zachowania, nie może być utożsamiana z obrazą art. 233 k.p.c. Ten fragment apelacji ma bowiem wydźwięk ewidentnie polemiczny, stanowiąc przejaw własnej i subiektywnej oceny materiału dowodowego. Z pola widzenia nie może bowiem umknąć, iż Bank nie potrafił właściwie zareagować na zmienny przebieg sprawy oraz nie umiał się dostosować do postawy pozwanej, w efekcie czego pozostał całkowicie bierny, pochopnie przyjmując, iż załączone do pozwu kserokopie są wystarczające dla odzyskania należności. Można nawet powiedzieć, że inicjator procesu wykazał się wyjątkowym brakiem staranności i dbałości o własne interesy graniczącym nawet z niechlujstwem. Z kolei wnioski dowodowe zgłoszone w apelacji nie podlegały już uwzględnieniu jako spóźnione w rozumieniu art. 381 k.p.c. Wskazać w tym miejscu należy, że Sąd rozpoznający apelację od orzeczenia pierwszo-instancyjnego ma wprawdzie uprawnienia merytoryczne, a zatem jest zobowiązany do przeprowadzenia oceny dowodów, dokonania ustaleń faktycznych i do ich subsumcji pod odpowiedni przepis prawa, nie oznacza to jednak, aby mógł prowadzić postępowanie dowodowe w sprawie bez jakichkolwiek ograniczeń. Z art. 381 k.p.c. wynika, że sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. Przepis ten stwarza zatem jedynie możliwość dowodzenia okoliczności wyłącznie faktycznych, wcześniej niemożliwych do wykazania z przyczyn obiektywnych (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 30 listopada 2016 r., V ACa 237/16, opubl. Legalis nr 1558626). Powód w żaden sposób nie wykazał, by potrzeba powołania wskazanych dowodów powstała później. Z oczywistych względów fakt zapoznania się z uzasadnieniem niekorzystnego dla niego orzeczenia nie może stanowić usprawiedliwienia dla spóźnionego przedstawienia dowodów. Obowiązkiem bowiem powoda było przedstawienie wszelkich dostępnych mu dowodów już na etapie postępowania pierwszo-instancyjnego. Natomiast

G. (...) Bank z niezrozumiałych względów postąpił w wadliwy sposób, opierając się tylko i wyłącznie na własnym punkcie widzenia rozumianym w sposób nazbyt subiektywny. Tego typu postępowanie nie zasługuje zaś na aprobatę, ponieważ w istocie rzeczy stanowi ono próbę obejścia ciężących na powodzie wymogów dowodowych.

Racji bytu pobawiony jest również zarzut materialno-prawny związany z błędną wykładnią art. 95 Prawa bankowego polegającą na przyjęciu, że wyciąg z ksiąg rachunkowych banku nie może stanowić dowodu na istnienie roszczeń tego podmiotu. Przez długi okres czasu w takich przypadkach banki były mocno uprzywilejowane, albowiem wspomniane księgi bankowe były traktowane na równi z dokumentami urzędowymi. Sytuacja uległa jednak zmianie na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 marca 2011 r., w sprawie P 7/09, opubl. OTK-A 2011/2/12. Z treści tego wyroku wynikało, że art. 95 ust 1 prawa bankowego w części, w jakiej nadaje moc prawną dokumentu urzędowego księgom rachunkowym i wyciągom z ksiąg rachunkowych banku w odniesieniu do praw i obowiązków wynikających z czynności bankowych w postępowaniu cywilnym prowadzonym wobec konsumenta, jest niezgodny z art. 2, art. 32 ust 1 zd 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz nie jest niezgodny z art. 20 Konstytucji. Następczo znalazło to jeszcze swój wyraz w nowelizacji tego przepisu poprzez dodanie do art. 95 ust. 1a o treści: "moc prawna dokumentów urzędowych, o której mowa w ust. 1, nie obowiązuje w odniesieniu do dokumentów wymienionych w tym przepisie w postępowaniu cywilnym" ustawą z dnia 19 kwietnia 2013 r. o zmianie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo – kredytowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013 r. poz. 613), która weszła w życie w dniu 20 lipca 2013 r. Przy takim więc ujęciu nie ulega żadnym najmniejszym wątpliwości, że przedmiotowy wyciąg z ksiąg rachunkowych powoda jest dokumentem prywatnym, zawiera bowiem pieczęć i treść określonego oświadczenia wiedzy, wynikającej z ksiąg rachunkowych, a także podpis określonej osoby fizycznej. Tym samym na płaszczyźnie dowodowej wspomniany wyciąg nie korzysta już ze swoistego pierwszeństwa, lecz podlega ocenie tak jak iż każdy inny dowód według kryteriów właściwych dla jego charakteru i rodzaju. Te względy nie umknęły uwadze Sądu I instancji, który wspomniany wyciąg ewidentnie potraktował jako dokument prywatny. Natomiast zupełnie inaczej przedstawiały się już walory tego dokumentu. W tym miejscu podkreślenia wymaga, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów zakreślone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W zakreślonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie sądu nie zaś strony. Tymczasem powód poprzestał na złożeniu wyciągu z ksiąg bankowych, który z natury rzeczy jest swoistego rodzaju finalnym zakończeniem procedury rozliczenia zadłużenia. Z tej też przyczyny materialna moc dowodowa tych dokumentów, bez poparcia ich odpowiednimi dokumentami źródłowymi, jest znikoma, albowiem zapis typu ewidencyjnego sam przez się nie przesądza automatycznie o istnieniu zobowiązania spoczywającego na konkretnym dłużniku. Dokładnie w ten właśnie sposób podszedł do tej kwestii Sąd Rejonowy, wobec czego nie można mu z tego tytułu uczynić żadnego zarzutu.

Reasumując stwierdzić należy, że w kontrolowanej sprawie to zaniechania strony powodowej w istocie rzeczy doprowadziły Sąd Rejonowy do słusznej konkluzji o niezasadności powództwa, co w ostatecznym rezultacie przełożyło się na jego oddalenie.

W tym stanie rzeczy niezasadna apelacja nie nadawała się do uwzględnienia po myśli art. 385 k.p.c.

Uwzględniając fakt, iż strona powodowa przegrała postępowanie apelacyjne w całości — o kosztach postępowania orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy wyrażoną w art. 98 k.p.c. W rezultacie zasądzono od powodowego banku na rzecz pozwanej kwotę 1.800 zł tytułem zwrotu całości kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym. Wysokość wynagrodzenia została zaś ustalona w oparciu o § 10 ust. 1 pkt 1 i § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).